Cena numeru 24 h. Nr. 4. Rok I. Czwartek dnia 7 Lutego 1918 r.

DODATEK DO „UNJI"

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: Kwartalnie 5 koron 20 halerzy, półrocznie 10 koron, rocznie 20 koron; z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron, półrocznie 12 koron, rocznie 24 koron

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Czwartki i Niedziele.

Redakcja i administracja Lubelska 41 (I piętro) otwarta od godz. 11 — 12 w południe.

Milicja Miejska.

W czasie krótkim, bo zaledwie 2 miesięcznym od chwili powołania na stanowisko Naczelnika Milicji p. J. Porazińskiego. — Radomska Milicja, będąca zespołem niedobranych, nieświadomych swych celów i przeznaczeń elementów, przeobraża się stale krok za krokiem w organizację poważną, gwarantującą społeczeństwu bezpieczeństwo, ich krzywd należne zadośćuczynienie i różnych zatargów i nieporozumień sprawiedliwe rozsądzenie. — Przeobrażenie Radomskiej Milicji przejawia się w wyglądzie, postaci i postępkach milicjantów świadczących, że kleszcze wojskowo-etycznej dyscypliny, ściskając ich coraz mocniej zostawiają na nich swoje piętno, oraz w całym szeregu zasadniczych zmian i zastosowaniu najnowszych technicznych i biurowych ulepszeń, a mianowicie: całe miasto zostało podzielone na 8 dzielnic, każda dzielnica pozostaje pod bezpośrednią opieką przodownika i na jego odpowiedzialności, wszyscy przodownicy podlegają władzy starszego przodownika — instruktora i znajdują się pod jego dozorem. Dział techniczny i zasadniczą musztrę wojskową prowadzi starszy przodownik techniczny, pod którego umiejętnem kierownictwem odbywają się w sali przy szpitalu codziennie od 10 do 12 przed południem rzędowe ćwiczenia, gimnastyka i wykłady instrukcji podług programu Warszawskiej Milicji.

Biuro Milicji, w którem dzień i noc odbywają się 12-to godz. dyżury sł. zewn. — przodowników — w celu odręcznego notowania, przyjmowania skarg, zażaleń i udzielania natychmiastowej, doraźnej pomocy i opieki — obejmuje w sobie: kancelarję ogólną Milicji, biuro adresowe, wydział meldunkowy i księgi ludności; czynności jego rozpoczynają się o 9-ej rano. Raport o wypadkach i zajściach nocnych przyjmuje rano komisarz, raport z całej doby o 5-ej po południu sam naczelnik. Funkcjonarjusze milicji włącznie z władzą zaopatrzeni są w imienne legitymacje z fotografjami. Wszystkie te gruntowne, zasadnicze zmiany, inowacje i ulepszenia powstają dzięki fachowym zarządzeniom i rozkazom nowego naczelnika Milicji, który krocząc i nadal drogą konsekwentnych zmian i przeobrażeń stworzy w niedalekiej przyszłości typ zastosowanego do potrzeb życia, do wymogów czasu nowoczesnego milicjanta, który i miasta naszego, jak innych będzie chlubą i ozdobą!

O ile to ma wszelkie szanse ziszczalności, o tyle gorące nasze pragnienie, aby już raz wreszcie ucieszyć oczy widokiem całkowicie umundurowanego milicjanta prawdopodobnie w tym wieku ziszczonem nie będzie. bo gdy półtora miesiąca temu koszt umundurowania jednego milicjanta wynosił kor. 600. — zarząd miasta wahał się, dziś koszt umundurowania wynosi kor. 900, rzecz przeto zrozumiała, że zarząd miasta waha się, a gdy po roku koszt umundurowania dosięgnie cyfry kor. 3.000 — siłą konieczności zarząd miasta wahać się będzie zmuszony!...

Deicz.

„Ochrona Kobiet".

Historyk przyszłości kreśląc obraz naszej epoki nie przeznaczy kobiecie Polce białej niezapisanej karty.

Kobiety w różnych kierunkach mobilizują swe siły. Wszędzie w całym kraju. Na terenie radomskim również opieszałością nie grzeszą. Ze stanowiska jednak praguienia rozwoju instytucji „Ochrony Kobiet" muszę zaznaczyć, że może właśnie wskutek tego zaabsorbowania niewieściego ogółu na innych polach pracy, działalność tejże instytucji podległa pewnemu zaniedbaniu. Ale czy wolno z tej przyczyny robić mieszkankom Radomia wymówki?

Liga Kobiet P. W. otacza serdeczną opieką żołnierza polskiego; dopomaga jego osieroconej, pozbawionej utrzymania rodzinie, przygarnia i karmi w „Świetlicy" drobne dzieciny rozproszonych po świecie ojców: krwawych bojowników idei niepodległej Ojczyzny.

Sekcja Kobieca Związków zawodowych dąży do polepszenia ekonomicznych warunków bytu biednej pracownicy, do obrony kobiety zarobkującej od niejednokrotnie spotykanego wyzysku ze strony niesumiennego pracodawcy.

„Kropla Mleka" mówi sama za siebie. Daje zdrowie i czerstwość, chroni może od śmierci z wycieńczenia zastępy niemowląt i maleńkich dziatek; a widok powracającego rumieńca na wybladłych twarzyczkach ociera łzy matki, podtrzymuje siły spracowanego ojca.

Zgromadzenie sług pod wezwaniem Św. Zyty istniejące od szeregu lat, nie przestaje funkcjować z myślą przewodnią o starości i niedołęstwie swych członkiń, a inteligentne, dobrej woli panie dopomagają służącym do rozwoju instytucji

Stowarzyszenie Kobiet Pracujących założone w r. 1907 miało od początku ideowe założenie pogłębienia myśli kobiecej, podniesienia etycznego, umysłowego i narodowego poziomu kobiecego ogółu. Podzielone początkowo na koła. nauczycielek, pracownic handlowych, pracownic igły i współdziałających, spotykało na każdym kroku takie trudności, ze strony władz rosyjskich, że ścieśniając kręgi swej działalności ograniczyło się w końcu na szwalni dla dziewcząt wychodzących ze szkół polskich, na urządzaniu w każdym zimowym sezonie szeregu jawnych poważnych i popularnych odczytów, oraz tajnych narodowych obchodów. Wreszcie wyłoniło sekcję Ochrony Kobiet przekształconą wkrótce potem na Filię Warsz. Chrześc. Towarzystwa Ochr. Kobiet.

W okresie wojny Stow. K. Pr. przejęło od Kom. Obyw. szwalnię, pralnię i sklep, stworzyło Kasę Wz. Pomocy, Biuro Pośrednictwa Pracy, przemieniło na swój Wydział, z polecenia władz okupacyjnych Filią O. K. dając w *Schronisku* przytułek 160 bezdomnym kobietom.

Dzisiaj stojąc na gruncie swego pierwotnego założenia pogłębienia myśli kobiecej St. K. Pr. zapoczątkowało dla swych członkiń wieczory dyskusyjne dając na pierwszym dzięki uprzejmości Sz. prelegenta ks. Rektora Gralewskiego nową koncepcję do rozwagi a orzeczenia: obowiązkowej służby cywilnej kobiecej w nowo powstającem Państwie Polskiem.

Mieszkankom Radomia nie można zarzucać rozleniwienia ani obojętności. Uznając i ceniąc wysoko wszystkie powyższe stowarzyszenia grono jednak pracownic społecznych skupionych w Wydziale Ochrony Kobiet uważa, że jeżeli kiedykolwiek samotna, młoda, uboga niewiasta potrzebowała opieki, pomocy i ochrony ze strony społeczeństwa to przedewszystkiem w dobie obecnej, kiedy potworna wojna ze wszyskimi swymi deprawującymi czynnikami czyha jak hydra złowroga na pochłonięcie milionów słabych istnień ludzkich, kiedy z jednej strony nagromadzone drogą najczęściej wyzysku powodzie złota rozbudzają chęci i żądze użycia, a z drugiej ciężka walka o byt, zamknięcie warsztatów pracy, drożyzna i braki wszystkiego — pchają niewyrobione, pozbawione wskutek wiekowej niewoli i niedoli silnych podstaw etycznych, młode kobiety ku pochyłościom upadku i zepsucia.

Z tej zasady wychodząc Ochr. Kob. pragnie serdeczną siostrzaną opieką i sercem otoczyć te wszystkie wydziedziczone od losu młode istoty które nie mają kąta i ciepłej strawy i w pogoni za kawałkiem chleba tułają się po norach i zaułkach; i te które przyjeżdzają za interesami, a zbyt biedne na mieszkanie w hotelach szukają schronie-

nia w żydowskich zajazdach i przygodnych gospodach; i te wreszcie, może najnieszczęśliwsze, które często okolicznościami strasznemi zepchnięte z uczciwej drogi szamocą się w otchłani brudu i nędzy i czekają, najczęściej beznadziejnie, aby im ktoś rękę wyzwolenia podał.

O. K. pragnąc dać lepsze, możliwsze warunki istnienia przygarniętym do swego serca siostrom, przystępuje do otwarcia następujących działów: 1) *Schroniska* czasowego dla bezdomnych a najuboższych. W Schronisku dostaną bezpłatnie łóżko z pościelą, skromne pożywienie, pomoc w znalezieniu zajęcia; 2) *Ognisko-Hotelik* gdzie za milimalną opłatą przyjezdna inteligentna kobieta znajdzie czyste, czasowe, przyzwoite pomieszczenie; 3) Ochronę w podróży młodej kobiety przez zaprowadzenie na wzór innych miejscowości dyżurów na pociągach osobowych; 4) Wyszukiwanie młodych, pragnących podźwignięcia upadłych dziewcząt, ewentualnie dopomaganie im do umieszczenia w świeżo otwartej o wzorowo zapoczątkowanej instytucji pod kierunkiem Sióstr „Opieki Matki Bożej".

Pragnąc postawić wszystkie te działy na odpowiednim poziomie, Ochr. Kob. zwraca się z gorącym i serdecznym apelem do wszystkich zrzeszeń kobiecych ziemi radomskiej i do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc w szerokiem tego słowa znaczenia. I nietylko o zapisy na członków, o pieniądze chodzi. Bo chociaż pieniędzy potrzeba, potrzeba na łóżka, pościel, pożywienie, opał, ubranie (przed kilku dniami zjawiły się do Schroniska dwie przybyszki w jednej jedynej koszuli nie mając drugiej do zmiany) — ale oprócz pieniędzy potrzeba współdziałania ogółu, potrzeba ofiary pracy, serdecznego zainteresowania, zawiadamiania Zarządu o młodych kobietach i dziewczętach potrzebujących opieki i pomocy, skierowywania do Zakładów O. P., odpowiednich istot. O to współdziałanie Ochrona Kobiet gorąco i usilnie prosi.

Wszelkich bliższych informacji udziela oraz przyjmuje zapisy na członkinie Biur. Pośred. Pracy St. K. Pr. Warszawska 14, pomiędzy 4 a 6 p. p. oraz niżej podpisana Lubelska 59 pomiędzy 1 a 2 w poł.

Władysława Zarembina.

Wieści z Rosji.

Korzystając z bytności chwilowej w naszym mieście byłego oficera wojsk rosyjskich p. Jana D, obywatela ziemi Warszawskiej, uwolnionego z wojska z powodu ran odniesionych w ostatniej ofenzywie pod Tarnopolem, możemy dać naszym czytelnikom najświeższe i autentyczne wiadomości z drugiej strony linji ex-bojowej.

Oto co nam opowiada p. D.:

„Wyjechałem z Ukrainy z Jekatierynosławia, gdzie ostatnio mieszkałem, w początkach stycznia n. stylu; żadnych trudności w przekroczeniu okopów nie miałem. Najtrudniej dostać się na samą linję. Około 100 wiorst od b. frontu zaczyna się teren, na którym panuje absolutna anarchja, władztwo band b. żołnierzy, najrozmaitszych narodowości na tym terenie nie da się ukrócić przez dzisiejszy rząd petersburski. Wszystkie zarządzenia pozostają jedynie na papierze. Przejść przez ten pas anarchji i nie być ograbionym, należy do największych wygranych na loterji życia. Szczególna rzecz, że zabójstw niema wcale, co uwidocznia łagodny w gruncie rzeczy charakter chłopa rosyjskiego. Ja dostanie się na samą linję bojową zawdzięczam legitymacji radomiaka p. Karola Basińskiego, ostatnio sekretarza p. Lednickiego, którą mi dał do polskich wojskowych, pozostających jeszcze w armji rosyjskiej.

Jak układają się stosunki na północy b. państwa rosyjskiego i ile jest prawdy w opisach zajść w Petersburgu trudno mi powiedzieć, gdyż plotek o tem kursuje mnóstwo, a naoczni świadkowie jak wszędzie najgorsi. Na Ukrainie względny spokój. Ta część b. państwa rosyjskiego posiada największy ład i najmniej odczuwa rozlatywania się tworu Piotra i Katarzyny Polaków wszędzie na nowych urzędach masa, stosunek ludności do Polaków życzliwy, co należy przypisać pewnej tradycji stosunków polsko-ukraińskich, które obecnie po usunięciu biurokracji rosyjskiej uwidoczniły się. Nastrój względem Moskali i idei bolszewizmu na ogół wrogi. Tylko w centrach robotniczych jest pewne wahanie w tym względzie. Wychodzi na wierzch niezamożność rdzennej Rosji. Bez zboża ukraińskiego, oraz bogactw kopalnianych Zagłębia Donieckiego Wielko Rosja żyć normalnie nie może. Przemysł sztucznie wychodowany musi runąć, jako pozbawiony podstaw Panuje głębokie przekonanie wśród narodowości b. państwa rosyjskiego, że rozkład zatrzyma się dopiero na państwie Moskiewskim. O Republice rosyjskie — federacyjnej mowy niema, gdyż wszystkie narody boją się powrotu idei imperjalizmu carskiego i idącego stąd ucisku. Zresztą zbyt niski poziom kultury rosyjskiej jest wielką przeszkodą.

— Jak zapatrują się ludzie w samej Rosji na finanse państwa?

„Nikt nie wierzy w wartość rubla. Jest on jeszcze obiegową monetą, bo innej niema, ale nieliczne korony dochodzą w cenie do 80 kop. Rosja obecnie bije olbrzymie masy papierków. Wydatki są kolosalne. Pytanie tylko, kto będzie to wszystko później pokrywał. Wątpliwem jest, aby nowe respubliki chciały wziąć udział w długu państwowym Rosji. Zresztą np. Ukraina z łatwością może przyjąć swoją część, ale sama rdzenna Rosja jest tak biedną, pozbawioną bogactw naturalnych, że swojej części stanowczo nigdy nie zwróci".

Ziemianie się organizują.

Jak się dowiadujemy, na zjeździe delegatów Sejmików powiatowych w Lublinie, przedstawiciele kurji ziemiańskiej, których wpływ w sejmikach okupacji austryjackiej jest znikomy, jak to wykazały wybory do prezydjum zjazdu Sejmików, postanowili podjąć pracę w celu zorganizowania. Na dzień 8 b. m. został naznaczony zjazd w Radomiu, na którym będą powzięte postanowienie w sprawie dalszej akcji kurji ziemiańskiej w Sejmikach, szczególniej zaś stosunku do Rady Stanu.

Ziemianie wobec rzekomego widma „bolszowickiego" zdecydowani są gorąco popierać Radę Stanu, jak i wszelkie usiłowania zmierzające ku odsunięciu dopuszczenia do decyzji szerokich mas.

Dygnitarze szkolni o szkołach radomskich.

Jakie poglądy są udziałem niektórych naszych świeżo kreowanych dygnitarzy szkolnych, wykazują dostatecznie dwa poniższe przykłady. Jeden z wyższych urzędników ministerstwa W. R. i O. P. słysząc o zwiększającej się ilości szkół w radomskiem wyraził się: pocóż wam tyle szkół, tylko chłopa odrywacie od roli!

Wizytator szkół średnich tutejszych na zwróconą uwagę w rozmowie prywatnej, iż należałoby postarać się jaknajusilniej o uzyskanie dla miejscowych uczenic prawa wstępu na uniwersytet odezwał się: no i tak jest dość tych białych czapek. Mamy niepłonną nadzieję, że panowie ci byli wyrazem tylko swych indywidualnych poglądów, które jednakowoż jako dobrzy i dyskretni urzędnicy winni umieć trzymać pod korcem.

Ze Stowarzyszeń.

Zmierzch Klubów. Obserwując zjawiska przeżywania się pewnych form należy zadać sobie pytanie, jakie są tego przyczyny. Jesteśmy bezwarunkowo świadkami rozpadania się t zw. klubów. Klub „Społeczny" umieścił się w pokoju z kuchnią, „Narodowy" otworzył wrota Mirażowi wstydliwie się zań skrywając, a „Radomski" trwa jak dyskretni twierdzą tylko dzięki istnieniu pokoju od podwórza. (Klub „uliczników„ był ponoć nieporozumieniem i dlatego o nim tak cicho).

Wszystkie one rozpoczynały życie z hałasem, mocno zaczepiając o sprawy polityczne i społeczne — wszystkie milkły z powodu zmniejszającego się zainteresowania Na ich miejsce przychodzi coraz silniej organizacja zawodowa (np. Stowarzyszenie Handlowców) i zaczyna organizować. Leez tu spostrzegamy lukę znaczną — brak środowiska odpowiednio grupującego inteligencję miejską Rzucamy myśl: czyby grono lu-

Nieco o teatrzyku.

Z pozakronikarskich wzmianek, że p. S. „była dobrze usposobiona", a p. W. „śpiewał ze zwykłą maestrją", warto zajrzeć trochę za kulisy teatrzyku i szerzej potraktować jego zadania i ich wypełnianie. Teatrzyk, czy to będzie „überbrettel" niemiecki, czy „varieté" francuskie, wywodzi się z jednego źródła—satyry. Wprawdzie progenitura pierwszego „Chat-noire'n", która pod tak różnemi nazwami rozpełzła się po świecie, zupełnie się wyrodziła i ze swym buntowniczym monmartrowskim przodkiem niema nic wspólnego, ale zawszeć pochodzenie nieco obowiązuje. Kiedy gromada artystów, literatów, malarzy zakłócała spokój spokojnego mieszczucha i podnosiła sztandar walki w imię wolnej poezji, przeciw pantoflarskiemu zatyciu, nie przypuszczała, że następcy staną się nadwornymi wieszczami tegoż opasłego wroga.

Dzisiejszy teatrzyk przykrojony do współczesnych gustów mieszczańskich — nieśmiało i zrzadka zatrąca o struny artyzmu, który nie popłaca.

Chcemy umieścić kilka uwag o „Mirażu", który swoim poziomem kulturalnym należy do rzeczy, o których mówić można. Tembardziej jasne wytknięcie braków jest potrzebnem. A więc przedewszystkiem „conferencier". Misja tego wywoływacza została u nas zupełnie wypaczona.

Ma on stanowić coś w rodzaju stałego łącznika między sceną a publicznością—podsycającego i zaostrzającego uwagę—nie pozwalającego publiczności zbyt zagłębiać się w rozmyślania i krytyki, kierującego jej sądem i oceną.

W paryskim „Czarnym kocie", którego zresztą nic prócz nazwy z dawnym nie łączy, pozostała tradycja witania każdego gościa wierszykiem, dowcipem, czy anegdotą. U nas się to nie przyjęło—jeśli jednak „conferencierem" można nazwać było St. J. Kozłowskiego, czy z obecnych St. Mara, lub Brochockiego, to bezwarunkowo tego o pp. Kitzmanie i Drwęskim powiedzieć nie można. Oznajmienie iż „pyrgnie sobie koleżanka Szymańska", prócz cennego neologizmu, nic poza programowem stwierdzeniem nie mieści. Stałe zaś między produkcjami wygłaszane dwuwiersze nadają się do bezsensów Ollendorfa.

Dla chcących iść po tej drodze ośmielimy się przytoczyć kilka wzorków, które z powodzeniem mogą być zużytkowane np.

— Każda kura ma koguta,
więc zaśpiewa Bolska Niuta.
— Wisła płynie aż do Gdańska,
więc zatańczy wam Szymańska.
— Dziad koślawy jak kół z płota,
zaraz śpiewać ma Janota.
— Do bigosu skórka świńska,
śpiewa Zocha dziś Kosińska.
— Gdzie dąb rąbią, lecą trzaski,
będzie mówił Olesławski.
— Płyną chmurki po błękicie
wnet Kowalską usłyszycie.
— Groch z kapustą, szynka z chrzanem,
cieszcie oczy swe Kitzmanem.

W tym guście prowadząc konferencje można osiągnąć duży sukces.

Drugą słabą stroną „Mirażu" jest jego reżyserja. Wypuszczenie na scenę w Bałaganie Leguńskim p. Drwęskiego z „takim nosem", styl p. Kowalskiej („Rozkwitnęli pęki białych róż", lub „skinęła rękom"), wiecznie jednakie trzepotanie rączyn p. Szymańskiej, wszystko to świadczy o braku nadzoru ze strony kierowników.

Brak zupełny sketchu, czy aktualnej revue, rzeczy które zawsze mogą liczyć na powodzenie, świadczy o niedostateczności artystycznego kierownictwa. A szkoda, bo materjał jest. Siły głosowe takie jak pp. Kintzel i Janota, taneczne jak p. Kitzman mogłyby być o wiele lepiej wyzyskane. Panie Kosińska i Bolska, każda zresztą w swoim rodzaju są artystkami inteligentnemi i miłemi. P. Olesławski posiada dużo sprytu, a nawet i subtelności w wykonaniu („Dzidzi"). Siły taneczne przy odpowiednim kierownictwie okazałyby się wcale dobre.

Tylko nie można, ustaliwszy pewną ilość repertuaru, wiecznie nim karmić i nie można zbytnio od miejscowego gruntu odchodzić. Zręczna satyra, wpleciona w djalog, czy piosenkę (difficile est satiram non scribere) uroznaiciła by całość i z pewnością skierowała do wrót „Mirażu". Może wartoby o tem pomyśleć.

Tembardziej, że usiłowania podniesienia poziomu artystycznego — idą nie zawsze w kierunku słusznym — zbyt mało są charakterystyczne—ale istnieją.

Tylko więc odpowiedniegokierownictwa potrzeba, by je wyzyskać. *K.*

dzi: adwokatów, lekarzy, przemysłowców, kupców nie podjęło się zgromadzić ludzi dokoła siebie na gruncie towarzyskim i kulturalnym? Czyby nie powstał klub, który możnaby nazwać „Mieszczańskim" czy, jeśli to zbyt ciasne, to inaczej, któryby zapewnił chwilę miłej gawędy i od czasu do czasu kulturalną rozrywkę?

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego prosi wszystkich, którzy są nachodzeni przez ludzi podających się za byłych legjonistów, aby w każdym wypadku zwracali się o informację do przewodniczącego Towarz. p. R. Szczawińskiego, Lubelska 31.

Sąd królewsko-polski w Radomiu.

Wydział karny. Przewodniczący sędzia Seweryn Horodyski (sekcja 2 rewiru Opatowski - Sandomierski) Sędziowie: Henryk Drzewiecki (sekcja 3 rewir Opoczyński Iłżecki-Konecki); Lucjan Szwacki (sekcja 1 rewir Radomski-Kozienicki).

Kancelarja: Pomocnik sekretarza Antoni Winnicki, pomocnik sekretarza Edward Ereciński. Kanceliści: Janina Łaska, Teofil Banaś, Konstanty Barański, Stanisław Rokwicz, Ignacy Grajewski, Jan Kuśta.

Posiedzenia sądowe odbywają się w Radomiu tylko w sprawach karnych sekcji 1, t. j. rewiru Radomskiego i Kozienickiego, raz w tygodniu każdego poniedziałku.

Sprawy karne sekcji 2, t. j. z rewiru Opatowskiego i Sandomierskiego rozpatrywane są na sesjach wyjazdowych w mieście Ostrowcu, Opatowie i Sandomierzu.

Sprawy karne sekcji 3, t. j. rewiru Opoczyńskiego, Iłżeckiego i Koneckiego rozpatrywane są również na sesjach wyjazdowych w mieście Opocznie, Końskich i Wierzbniku.

Ponieważ ziemia Radomska jest nader rozległą, przeto celem zaoszczędzenia stronom i świadkom kosztów wyznacza się przeciętnie raz w miesiącu sesje wyjazdowe w sekcjach 2 i 3.

Ogólny wpływ spraw karnych repertorjum K. z roku 1917 przedstawiał się następująco:

Przyjęto od C. i K. Trybunału w dniu 1.9 1917 r.-12 spraw; wpływ od 1.9 do 31.12 1917 roku wynosił 242 spraw, razem 254 spraw. Z tego załatwiono 89 spraw. Wpływ spraw repertorjum Z. K. wynosił za czas od 1.9 1917 roku do 31.12 1917 roku 535 spraw; z czego załatwiono 514 spraw.

W posiedzeniach spraw karnych zasiada 1 sędzia i dwóch ławników.—Ci ostatni są powołani na okres roczny przez Prezesa Sądu Apelacyjnego z listy przedstawionej, przez Magistraty, Komitety Obywatelskie a obecnie przez Sejmiki powiatowe.

*

Jan Kazimierz Jankowski zamianowany został pisarzem hipotecznym powiatu Radomskiego decyzją Ministra Sprawiedliwości z 24/I 1918.

*

Pełniący tymczasowo urząd rejentów A. Kostecki w Radomiu,—Stefan Przyłęcki w Sandomierzu,—Władysław Roguski w Ostrowcu, — Stanisław Burghard w Radomiu, Wacław Przychodzki w Radomiu,—Stefan Kaleński w Iłży,—Jan Luboński w Staszowie zostali mianowani rejentami w dotychczasowych siedzibach decyzją Ministra Sprawiedliwości z 14 stycznia 1918 r.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Sekcji Dramatycznej przy Radzie Zw. Zaw. z R. niniejszym składa publiczne podziękowanie Orkiestrze straży ogniowej Ochotniczej m. Radomia za współudział w przedstawieniu w dniu 3 lutego b. r. pod tyt. „Franek Szpieg" i „W porę", oraz towarzyszom i towarzyszkom, którzy wzięli udział w przedstawieniu.

Z miasta.

Wykaz statystyczny działalności Miejskiego Biura Pośrednictwa Pracy.

od 1 Lipca 1917 r. do 1 Stycznia 1918 r.

	Zgłosiło się do pracy			Otrzymali lub poleceni		
	M.	K.	Razem.	M.	K.	Razem
Robotnicy	294	64	358	310	35	345
Rzemieślnicy . . .	119	7	126	119	—	119
Służba domowa . .	12	94	106	7	40	47
Pr. biur. hand. ofic. woźni	117	45	162	30	8	28
Prac. pedagogiczni .	1	3	4	—	1	1
Prac. rolni . . .	16	1	17	6	1	7
Razem	559	214	773	472	85	557

UWAGA: M. — mężczyzn; K. — kobiet;

Ferje w szkołach rozpoczynają się w sobotę dnia 9 b. m. i będą trwać przez cztery dni.

Aresztowanie. Dnia 4-go b. m, został aresztowany sekretarz Rady Związków Zawodowych żydowskich.

Wiec lokatorów. Wiec lokatorów, zwołany staraniem kom. org. z przewodniczącym p. Brylantem na czele, zgromadził w ub. niedzielę kilkaset osób na sali, z tego sporą ilość właścicieli sklepów żydowskich, paskarzy i t. p. Obecni na sali robotnicy, członkowie Polskich Związków zawodowych, rozbili wiec, po proteście jednego z mówców przeciw uzurpowaniu sobie prawa przemawiania imieniem robotników.

Wiec polityczny. Dowiadujemy się, że lewica niepodległościowa urządza w najbliższą niedzielę wiec polityczny w sprawie pokoju i sejmu.

Powrót z Rosji. Dowiadujemy się, że znany obywatel m. Radomia p. Poświatkowski, były urzędnik kolei nadwiślańskiej, powrócił z Rosji.

Pułapka na mieszkańców m. Radomia. Na ulicy Skaryszewskiej, koło Podjazdowej, znajduje się głęboki kanał przepowadzony w poprzek ulicy, przez który prowadzi wązka kładka z balustradą. Nic jednak nie chroni od wpadnięcia do rowu nieopatrzonych chodzących po mieście, nawet przy rzęsistym oświetleniu elektrycznym.

O ochronę zabytków. Grono obywateli m. Radomia, wobec dziwnej obojętności ogółu, zwróciło się do Towarzystwa Opieki nad zabytkami w Warszawie z prośbą o interwencję w sprawie dawnego kościoła św. Trójcy.

Odczyt. W piątek 8 b. m. o godzinie 8 i pół wieczór w sali Klubu Narodowego p. Tadeusz Święcicki, sekretarz redakcji „Nowej Gazety" w Warszawie, wygłosi odczyt p. t. „Konrad i Róża", w ktorym poda analizie porównawczej typy dramatów Wyspiańskiego i Żeromskiego. Bilety w cenie od 4 kor. do 1 kor. są do nabycia wcześniej w Księgarni Polskiej Lubelska 32. Wejście dla młodzieży szkolnej 50 hal.

Zebranie. W dniu 8-go lutego t. j. w piątek o godzinie 8-ej wiecz. w sali szkoły Radomskiej Męskiej (Długa № 4) odbędzie się zebranie Patronatu Harcerskiego.

Ze względu na działalności sprawy wychowawczej, jak i ważne kwestje organizacyjne pożądaną jest jaknajliczniejsze zebranie się wszystkich komu sprawa przyszłości leży na sercu. Wstęp wolny.

Zabawa nauczycielstwa ludowego. W sobotę 9 b. m. odbędzie się w sali Uniwersytetu Ludowego zabawa towarzyska, organizowana przez Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół początkowych.

Podwieczorek na internowanych legjonistów. W niedzielę dnia 10 b. m. w sali Klubu Narodowego, staraniem grona osób odbędzie się podwieczorek na rzecz internowanych legjonistów z bardzo urozmaiconym programem. Loterja fantowa, poczta, lalka i wiele innych atrakcji, oraz dobrze zaopatrzony bufet oczekują licznych gości.

Kursa nauk społecznych.

Z inicjatywy kilku jednostek przy Stowarzyszeniu Handlowców w Radomiu powstały w grudniu r. z. Kursa nauk społecznych. Inicjatorzy wychodzili z założenia, że braki wychowania naszego pod tym względem są wielkie i że w chwili, kiedy państwo zażąda od nas wszelkiego wysiłku twórczego w zakresie prac społecznych i politycznych, my, nie posiadając elementarnego wykształcenia społecznego, zadaniom nie podołamy. Kursa nauk społecznych powstając, nie miały pretensji do wyrównania tych braków. Na to trzeba by większych sił i metodycznej pracy, a nie doryweczych wykładów. W układaniu programu kierowano się myślą, iż należy dążyć do dania podstawowych pojęć z zakresu całokształtu nauk społecznych oraz zainteresować zagadnieniami społeczno-politycznemi w Polsce. Niestety program ten nie mógł być wykonany. Aczkolwiek mimo braku odpowiednich sił fachowych w Radomiu—potrafiono zgrupować odpowiedni ilość osób i tematy mniej lub więcej zadawalniająco obsadzić, to jednak w czasie trwania samych kursów przez wycofanie się kilku prelegentów, którym czas nie pozwolił na wygłoszenie obiecanych referatów, uczyniła się poważna luka.

Kierownictwo kursów zmuszone było zredukować o jedną trzecią swoje zamierzenia i tak: zamiast 72 wykładów pozostało 48 wygłoszonych w ciągu 2 miesięcy, z udziałem 8 prelegentów.

Wygłoszone zostały następujące tematy: ks. kan. Rokoszny: Kultura Polski; dr. Kelles-Krauz: Darwinizm w naukach społecznych; p. J. Dębski: Rozumowe podstawy światopoglądu narodowego; dr. Foryś: Doktryny socjologiczne; p. K. Libicki: Utopje społeczne; pozatem oderwane wykłady z zakresu prawa konstytucyjnego wygłosili pp.: R. Szczawiński i S. Majewski.

Obecnie trwają jeszcze wykłady p. Z. Węglińskiej: Ustrój rzeczypospolitej szlacheckiej; p. K. Libickiego: Zagadnienia polityki państwowej i prof. Suligowskiego: Geografja ekonomiczna ziem polskich.

W ten sposób pewien logicznie ułożony program zmienił się raczej w cykl bezsprzecznie pożytecznych, ale może nieraz zbyt od siebie oddalonych tematów. Sama inicjatywa śmiałością swą dała dowód potrzeby tego rodzaju pracy i jeśli jako rezultat kursów będzie choćby tylko podniesta do zainteresowania zagadnieniami społecznemi, to i to będzie poważnym rezultatem.

Kursa obliczone na osób 50 z początku cieszyły się frekwencją większą, około 120 słuchaczy, obecnie po pierwszym zapale uczęszcza około 60.

Z Wydziału Aprowizacyjnego m. Radomia.

Sklepy dzielnicowe z dniem dzisiejszym wydawać będą: sól po 1 funcie na kartę żywnościową na m. Luty; mąkę pszenną po 1 funcie na 1-szy kupon na m. Luty. Cukier na miesiąc bieżący będzie wydawany w dniach najbliższych.

PODZIĘKOWANIE.

Pracownicy drukarni J. K. Trzebińskiego, składają niniejszym właścicielom firmy podziękowanie za uwzględnienie ich prośby o podwyższenie płacy o 25%.

Koszyk poetów.

Pani A. T.
Pisze Pani: Na purpurze,
białe róże,
u przypiecka
z ciastem niecka,
tu poezja, a tam proza
co za zgroza!
co dowodzi, że rzeczywiście, jak mówi ciocia Femcia, jest pani „rozwichrzoną poetką".

Od Redakcji.

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz zawiadomień o zebraniach odczytach i t. p.

Ogłoszenia.

Redaktor: Franciszek Bilek.
Za pozwoleniem cenzury wojennej.
Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.
Druk „J. K. Trzebiński"—Radom.